CZĘŚĆ XLVI — № 60. ROK 23 — (1852.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{8}{20}$ SIERPNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{7}{19}$ SIERPNIA.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, z dnia 28 Lipca, liczący się w Armii Jenerał-porucznik *Tołmaczew 1* mianowany Senatorem, z pozostaniem w Armii; — Wykreślony zostaje ze spisów zmarły, zawiadujący kadrami i składami umundurowania i uzbrojenia zapasowych bataljonów 3 dywizyi Grenadyerów i bataljonów rezerwowych 5 korpusu piechoty, Jenerał-major *Kożzakow 2.*

— N. CESARZ JMć, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów najwyżej raczył rozkazać: zaprzestać na przyszłość przyjmować Certyfikaty Drugiej Polskiej Pożyczki 1835 roku, litera B, na kaucye w przedsięwzięciach i dostarczeniach Wydziału Wojny i rozciągnąć takowy zakaz do wszystkiah Wydziałów, w których dotąd takowe Certyfikaty były przyjmowane na ubezpieczenie przedsięwzięć i liwerunków Skarbowych.

— N. CESARZ JMć, na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, w skutek przedstawienia P. Ministra Sprawiedliwości, opartego na odezwie Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Kowieńskiego Jenerał-Gubernatora, najwyżej rozkazać raczył: prawidło o sądzeniu Sądem wojennym żydów tego kraju, oskarżonych o podrabianie papierów Państwa, lub puszczanie takowych w obieg, rozciągnąć odtąd i na osoby wyznań chrześciańskich, które okażą się winnemi uczestnictwa z żydami w takowém przestępstwie.

— N. CESARZ JMć w dniu 27 Maja b. r. NAJWYŻEJ rozkazać raczył: wypłaty z pożyczek zaciągniętych w S.-Petersburskiej Radzie Opiekuńczej Cesarskiego Domu Wychowania (Podrzutków) przez obywateli gubernii Wileńskiej, tak zalegające, jako i przypadające za rok 1851, odroczyć do 1 Stycznia 1853 roku.» *(Gaz. Gub. Wileńska.)*

NOWINY Z KAUKAZU.

«Po niepomyślnem targnieniu się na płaszczyznę prawego skrzydła Lezgińskiej linii, Daniel-Bek cofnął się w górne magały Dżaro-Biełokańskiege wojennego okręgu i zaczął fortyfikować osady, po obu stronach Samura położone.

«Dla wyrugowania go ztamtąd, rozkazano było zawiadującemu tymczasowo Lezgińską liniją, Jenerał-majorowi baronowi *Wrangel*, wyruszyć w góry niezwłocznie po stopnieniu śniegów, a Dowodzącemu też tymczasowo wojskami w nad-Kaspijskim kraju, Jenerał-majorowi Xięciu *Orbeljan*, skierować ku fortowi Łuczek swobodne wojska, będące w jego rozrządzeniu, dla wzmocnienia barona *Wrangel.*

«To skombinowane poruszenie uwieńczone zostało zupełnym skutkiem.

«Jenerał-major baron *Wrangel*, skoncentrowawszy oddział w Zakatałach, wystąpił 16 Czerwca Elisujskim wąwozem przez Sarubasz ku Kurduł, dokąd jednoczasowie dążyły, z Łuczka na Helmec, wyprawione przez jenerał-majora Xięcia Orbeljana, pod wodzą jenerał-majora *Wołkowa*, cztery bataljony piechoty.

«Zagrożony z dwóch stron Daniel-Bek zmuszony był cofnąć się dalej ku Cachur a 23 Czerwca wojska nasze, zająwszy bez oporu osady Kurduł i Helmec, zniszczyły je do szczętu.

«26 Czerwca, połączone pod ogólném dowodztwem jenerał-majora barona Wrangela oddziały, przeprawiły się przez Samur i zajęły górę Kiszał; ta pozycya panując nad osadą Cachur, groziła też odwrotowi nieprzyjaciela.

«Gorale, przerażeni surowem skarceniem dwóch aułów, nie poważyli się zawiązać bitwy i w nocy na 29 Czerwca, Daniel-Bek haniebnie uciekł do Irib z liczną zgrają swoją, w której znajdowały się partye Naibów: Dżurmutskiego, Apcucho-Kapuczyńskiego, Chidatlińskiego i Karachskiego.

«Górne magały zostały całkowicie oczyszczone od burzycieli; wszyscy mieszkańcy pozostali na miejscu i niezwłocznie potém przystąpiono do przeniesienia na równinę, aułów, które przedstawiały dla nieprzyjaciela dogodne zborne punkta, dla wtargnienia do okręgu Bielokańskiego i do powiatu Nuchińskiego.

«Środki te, zabezpieczając lewe skrzydło linii Lezgińskiej, zgodne też są z życzeniem samychże mieszkańców, którzy w dawném rozmieszczeniu wystawieni byli na nieustanną trwogę.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

—

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego,

Z dnia 11 (23) Lipca 1852 r.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych,

W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, mianowani: Referent w Wydziale Kontroli Kommisyi Skarbu, Radzca Honorowy Antoni Leśkiewicz, pełniącym obowiązki Naczelnika Sekcyi w tymże Wydziale; Buchalter Korneli Łapiński, pełniącym obowiązki Referenta; Rachmistrz Alexander Mianowski, pełniącym obowiązki Buchaltera; Sekretarz Antoni Kolnarski, pełniącym obowiązki Rachmistrza; Adjunkci: Juljan Skorupski i Marceli Presser, pełniącemi obowiązki Sekretarzy; Adjunkt Archiwum Sebastjan Starczewski, pełniącym obowiązki Archiwisty 3; Adjunkci: Romuald Maj i Antoni Ostrowski, pełniącym obowiązki Adjunktów w Wydziale Kontroli; b. Nadleśniczy Leśnictwa Kozienic Maciej Jarmoliński, pełniącym obowiązki Nadleśniczego Leśnictwa Wyszków; Sekretarz Leśny w Rządzie Gubernijalnym Warszawskim Konstanty Paprocki, pełniącym obowiązki Nadleśniczego Leśnictwa Piotrków; Adjunkt Starszy Leśny Jan Dunin, pełniącym obowiązki Nadleśniczego Leśnictwa Gidle; Podleśny biurowy w Leśnictwie Szlanów Ludwik Moskalewski, pełniącym obowiązki Podleśnego Strażowego w Leśnictwie Balinka; Praktykant w Leśnictwie Suwałki Jan Krasuski, pełniącym obowiązki Podleśnego biurowego w leśnictwie Szlanów; Podleśny biurowy w leśnictwie Koło Korneli Szwejkowski, pełniącym obowiązki Podleśnego Strażowego w leśnictwie Warszawa; Praktykant w leśnictwie Brok Michał Krzycki, pełniącym obowiązki Podleśnego biurowego w leśnictwie Koło; Podleśny biurowy w leśnictwie Radzice Jan Wasilkowski, pełniącym obowiązki Podleśnego Strażowego w leśnictwie Samsonów; Podleśny biurowy w leśnictwie Udrzyn, Wincenty Milewski, pełniącym obowiązki Podleśnego Strażowego w leśnictwie Radzice; Praktykant Stanisław Kraczkiewicz, pełniącym obowiązki Podleśnego biurowego w leśnictwie Nowogród; Adjunkt leśny w Wydziale dóbr i lasów Rządowych w Kommisyi Skarbu, Sekretarz Gubernijalny Alexander Połujański, pełniącym obowiązki Sekretarza leśnego w Rządzie Gubernijalnym Warszawskim; Podleśny Strażowy w leśnictwie Wieluń Józef Rostkowski, pełniącym obowiązki Adjunkta leśnego w Wydziale dóbr i lasów Rządowych w Kommisyi Skarbu; Podleśny biurowy w leśnictwie Łagów Emanuel Bitterle, pełniącym obowiązki Podleśnego Strażowego w leśnictwie Wieluń; Praktykant Karol Szelągowski, pełniącym obowiązki Podleśnego biurowego w leśnictwie Łagów; Rachmistrz leśny w Rządzie Gubernijalnym Warszawskim Edward Wojzbun, pełniącym obowiązki Adjunkta leśnego przy urządzeniu lasów; Adjunkt w Wydziale dóbr i lasów Rządowych w Kommisyi Skarbu Jan Wilkoszewski, pełniącym obowiązki Rachmistrza Sekcyi dóbr w Rządzie Gubernijalnym Radomskim; i spadły z etatu Urzędnik Górnictwa Józef Sobocki, pełniącym obowiązki Rachmistrza Sekcyi dóbr w Rządzie Gubern. Radomskim.

Przeniesieni, dla dobra służby: Podleśny biurowy w leśnictwie Nowogrod Józef Skowroński, na pełniącego obowiązki takiegoż urzędu w leśnictwie Udrzyn i Podleśny Strażowy w leśnictwie Radzice Antoni Marczeński, na pełniącego obowiązki takiegoż Urzędu w leśnictwie Iłża.

W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, przeniesieni, na własne żądanie: Sekretarz do kart pobytu Wydziału Administracyjno-Policyjnego w Zarządzie Ober-policmejstra miasta Warszawy, Sekretarz Kollegialny Maciejowski, na pełniącego obowiązki Burmistrza miasta Brzeska w gubernii Radomskiej; i Burmistrz miasta Brzeska Józef Jastrzębski, na pełniącego obowiązki Sekretarza do kart pobytu Wydziału Administracyjno-Policyjnego w Zarządzie Ober-Policmejstra miasta Warszawy.

—

Warszawa, 27 Lipca (8 Sierpnia.) JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, raczył łaskawie ofiarować Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności, 500 funtów herbaty. Towarzystwo korzystając z tego nowego daru J. X. Mości, powiększając odtąd ilość porcyi herbaty dla ubogich z miasta, sporządza i wydaje takową bezpłatnie codziennie od godziny 5 do 7 z rana, ubogim bez różnicy wyznań.

Warszawa, 28 Lipca (9 Sierpnia.) Najjaśniejszy Pan odmówił łaski odwołującej się do niej Franciszki Piotrowskiej, za rozmyślne zabojstwo na dwójgu własnych dzieciach spełnione, wyrokiem Sądu Kryminalnego gubernii Płockiej i Augustowskiej, przez wyroki Sądu Apellacyjnego i X Departamentu Rządzącego Senatu zatwierdzonym, na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót w zakładach fabrycznych na czas nieograniczony, ze wszystkiemi skutkami tej kary, skazanej.

— Niedawno ogłosiliśmy o pomnożeniu liczby wydawanych bezpłatnie obiadów dla ubogich, wsparcia tak niezbędnie potrzebnego w czasie panującej obecnie epidemii. Dziś dodajemy, że poniesienie wydatków wyniknąć mogących z urządzania pomienionych obiadów, dotąd przyjęli na siebie: WW. Radzca Handlowy Jan Epstejn za obiadów 300 przez dni 20, i Mathias Rosen Bankier, za obiadów 40 przez cały czas trwania cholery; nadto Wżny Szymon Rosen przesłał

wprost Warsz. Towarzystwu Dobroczynności, na cukier do herbaty dla biednych z miasta, rs. 50. (*)

(Kur. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Pesth, 5 Sierpnia.* Podług depeszy telegraficznych Cesarz Jmć przybył 1 b. m. po południu z Maros Vasarhely, przez Szas-Regen i Teckendorf, do Bistricy, gdzie 2 b. m. musztrował wojska załogi, poczém udał się w dalszą drogę przez Dess i Szamos Ujvar do Klausenbourg, gdzie stanął po południu dnia tegoż, przyjęty przez część znakomitszej Szlachty i liczne zgromadzenie mieszczan, wszystkich konno.

— Cała wyższa Szlachta znajdująca się w Wiedniu, uda się 12 b. m. do Presburga, dla powitania Cesarza i przeprowadzenia Go do Wiednia, dokąd Jego C. Mości będzie też towarzyszył Arcyxiążę Albert, Wielkorządzca Węgier.

Pesth, 7 Sierpnia. W dniu 4 b. m. Cesarz znowu przejechał granicę Transylwanii towarzyszony licznym orszakiem jezdźców a 5 Sierpnia udał się w dalszą podróż po Węgrzech. Dziś wieczorem przybył przez Unghvar i Nagy Mihaly do Kaschau. Jutro (w Niedzielę) będzie parada kościelna, poczém N. Pan odjedzie do Eperies, gdzie będzie powitany przez całą Szlachtę Komitatu Saros. Feldmarszałek Xiążę Windischgrätz przybył umyślnie do swych dóbr w Komitacie Trenczyńskim dla powitania Cesarza, w dniu jego przejazdu, 12 Sierpnia.

(*) *Kuryer Warszawski* w 280 numerze swoim, z dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) wyraża domysł, że «w grasującej epidemii zdaje się «następować przesilenie i że odtąd już zwiększać się nie będzie.» Przepowiednią tę Kuryer opiera na postrzeżeniu, że elektryczność, której brak dawał się czuć w powietrzu, coraz mocniej działać zaczyna i że znowu zjawiło się plastwo, które przez niejaki czas było się przerzadziło w Warszawie. Donosząc o tych błogich symptomach, które, według Kuryera, mają znamionować przejście cholery przez zenith Warszawski, gazeta bardzo słusznie dodaje, że «nie «idzie zatém, aby po otrzymaniu tej wiadomości zaniechać wszel«kich ochronnych środków, jakiemi dotąd kazał nam rządzić się «rozsądek.»

Warszawa jest miastem zasługującém zawsze na szczególną uwagę z doskonałego urządzenia Dobroczynności publicznej i z usposobienia ogólnego osób prywatnych do uczynków miłosiernych. Jeżeli tak godzi się wyrazić, Dobroczynność jest tam modą; szlachetną i zbawienną Modą, nie w znaczeniu płochém tego wyrazu, ale w znaczeniu upowszechnienia Dobroczynności we wszystkich klassach społeczeńskich i we wszystkich wyznaniach. Jeżeli tak się rzecz ma w stanie normalnym publicznego zdrowia, cóż dopiero w obecnej klęsce? Cholera grasuje na prowincyi, mianowicie w gubernii Warszawskiej, od Maja, a w Warszawie od 26 Czerwca (8 Lipca), i od tego czasu gazety napełnione są ofiarami na rzecz cierpiących. Wspomnimy tu tylko o jednej. W gazetach przedostatniej poczty wyczytaliśmy wiadomość, że w Klasztorze Xięży Kapucynów Warszawskich będą codziennie przez dni czternaście rozdawane gorące obiady na 200 ubogich. Każdy się domyślił, że nie sam klasztor zacnych XX. Kapucynów mógł się zdobyć na tak hojny datek; podejrzewano dobroczyńcę, ale kto nim jest, nie wiedziano. Dopiero Kuryer Warszawski dowiedział się i ogłosił, a za nim inne gazety, że taką to karmicielką ubogich jest W. Marya Bawicz, Opiekunka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

(Wyd Tyg.).

— Cesarz Jmć udzielił Prymasowi Węgierskiemu pożyczkę 200,000 florenów na cel ukończenia przepysznej katedry w Gran.

Wiedeń, 7 Sierpnia. Cesarz bawił jeszcze w Klausenbourg. Zrana były musztra wojskowe, potém przedstawienia i posłuchania. Wieczorem Cesarz Jmć zwiedził teatr przepysznie przybrany i był tam przyjęty z oznakami największego entuzyazmu.

— Surowe środki będą przedsięwzięte przeciw czeladnikom, których zmowy między sobą mają na celu zmuszenie majstrów i przedsiębierców robot do powiększenia dziennej płacy.

— Odebrano wiadomość, że Cesarz wyjedzie z Presburga drogą żelazną 14 Sierpnia o godzinie 4 po południu i przybędzie około godziny 6 dnia tegoż do Wiednia.

— Spodziewają się że wraz z powrotem Cesarza Jmci do stolicy zdjęty będzie stan oblężenia.

— Podług doniesień z podróży Cesarskiej, N. Pan z niemniejszym zapałem, jak i w innych miejscach, przyjmowany był w kraju Szeklerów.

— Donoszą z Wenecyi, że z osób oddanych pod sąd w Mantui za knowanie spisków, wiele uczyniło zupełne zeznania.

Wiedeń, 8 Sierpnia. (Przez telegraf.) Dekretem Cesarskim milicya zwana Landvehr zostaje w całem Państwie zniesiona, a natomiast zaprowadzone rezerwy Armii.

ANGLIJA.

LONDYN, *8 Sierpnia.* Od trzech dni w papierach publicznych daje się uważać ruch zstępny. Przypisują to dążenie wiadomościom z Irlandyi o chorobie kartofli, o rozszerzeniu się tej klęski, która każe się lękać takiego głodu jak w 1847 roku, tym bardziej że i zbiory zboża nie obiecują obfitości. Co do kwestyi o rybołostwo amerykańskie, ta dotąd nie zdaje się wpływać na kurs papierów.

— *Times* wraca w dzisiejszym numerze do kwestyi amerykańskiej we względzie połowu ryb w okolicach Nowej Ziemi i lubo uznaje, że w ścisłém znaczeniu traktatów Gabinet ma słuszność, bo jakkolwiek lord Aberdeen, będąc Ministrem Spraw Zagranicznych, notą z dnia 10 Marca 1845 roku zgodził się na niektóre ustępstwa, lecz te nie mogą naruszać postanowień traktatu — wszakże, zdaniem tej gazety, obecni Ministrowie mogli sobie począć inaczej i w każdym razie powinni byli ostrzedz Rząd Stanów, że cofają ustępstwa udzielone przez lorda Aberdeen.

— Okręt *Stebonheath* przywiozł wprost wiadomości z Port Philippe z Australii po 22 Kwietnia i 60,000 uncyj złota na wartość 230,000 funtów sterlingów. Produkcya złota pod Port Philippe zawsze jest w ruchu postępnym i dochodzi już do 100,000 funtów sterlingów na tydzień. Grabieże i rozboje, skutek emigracyi przestępców z Ziemi van Diemen, wzrastają w niemniejszym stosunku. Potwierdziła się wiadomość o odkryciu pokładów złota w Ziemi van Diemen. Toż samo donoszą z Nowej Zelandyi i mianowicie z wyspy Waiheki. Tymczasem, nim złoto stanie się na tej wyspie przed-

*

miotem znacznego przemysłu, wzrasta na niej szybko produkcya wełny; świeżo wyprawiono z tej osady do fabryk angielskich przeszło 400,000 funtów tego towaru.

— Dyrekcya jeneralna poczt zaprowadza w głównem Biurze Londyńskiém służbę nocną, w celu przyśpieszenia rozdawania listów. W sekcyi korrespondencyi wewnętrznej urzędnicy będą zajęci od godziny 9 wieczorem do 1 nocnej.

— W tej chwili odbudowuje się pałac Kryształowy Londyński nieopodal od Londynu, między Sydenham i Annerley, przy drodze żelaznej z Londynu do Brighton. Przeznaczony on jest, jakeśmy już donieśli, dla zabawy i nauki ludu i klassy roboczej w niedziele i święta. Będzie to jedno z największych w świecie Muzeów, zawierające wszystko, co może mieć związek z rozszerzeniem popularnych wiadomości w zakresie sztuk, umiejętności i przemysłu.

— Donoszą z St. Jean w Nowym Brunswiku, że okręt jeden Stanów Zjednoczonych znowu został zabrany przez statek parowy Angielski, za naruszenie jakoby warunków traktatu. Gazeta miejscowa dodaje, że takie postępowanie ze strony Anglii może pociągnąć nader ważne skutki za sobą.

— Podług wiadomości z Chagres, z pierwszych dni Lipca, cholera czyni okropne spustoszenia na rozmaitych stacyach, gdzie się zatrzymują podróżni, przebywający międzymorze Panama.

FRANCYA.

PARYŻ, *9 Sierpnia.* Dekret pozwalający piętnastu dawnym reprezentantom ludu wrócić do Francyi, sprawił bardzo dobre wrażenie.

— Dekretem z dnia 5 b. m. zmodyfikowany został skład rozmaitych sekcyj Rady Stanu i przy Sekcyi spraw spornych mianowani dwaj Kommisarze Rządowi.

— Zaczynają wiele mówić o podróży, którą w tej chwili odbywa po zachodnich nadmorskich Departamentach Marszałek Hieronim Bonaparte. Władze miejscowe spotykają go z uroczystością, która zdaje się nadawać tej podróży charakter urzędowy. Sam *Monitor* spisuje codzień wszystkie szczegóły, tyczące się wycieczki byłego Króla Westfalskiego. Nikt nie może się dotąd domyślić coby to znaczyło.

— W Monitorze następnie donoszą o ukończeniu zajścia z Bejem Tripoli: «Depeszami Naczelnika eskadry ewolucyjnej z dnia 30 Lipca doniesiono, że nieporozumienia z Tripoli, w skutek których obecność eskadry okazała się tam koniecznie potrzebną, już zostały załatwione. Dwaj dezerterowie francuzcy schronili się do Tripoli; chciano ich zmusić do przyjęcia wiary muzułmańskiej, oni odmówili i uciekli się pod opiekę Francuzkiego Konsula. Jednemu z nich udało się ukryć w domie Konsula, ale kiedy zeń wyszedł, lud rzucił się na niego i zbił niemiłosiernie. Władze Tureckie posadziły obu zbiegów do więzienia, nie zważając na usilne nalegania Konsula o wydanie mu więźniów. Takie zgwałcenie prawa narodów nie mogło być cierpiane. Eskadra ewolucyjna odpłynęła 20 Lipca z Tulonu do Tripoli, mając rozkaz zażądać wydania obu zbiegów, a w razie odmówienia, zburzyć miasto. Eskadra przybyła 28 Lipca do Tripoli i Dowodzca natychmiast porozumiał się z Konsulem. Pasza, w samym początku konferencyj, wyjechał w głąb kraju. Objawiono Komendantowi miasta, iż ma wydać więźniów następującego rana. Ale gdy cały dzień 29 Lipca przeszedł na próżném oczekiwaniu, Konsul spuścił swą banderę i zabrał się na okręty z rodzinami chrześciańskiemi różnych narodów. Okręty kupieckie oddaliły się z portu na pełne morze na strzał działowy. Eskadra, po powtórnie objawioném żądaniu już miała wszcząć ogień, kiedy Dowodzca otrzymał zawiadomienie, że więźnie będą wydani. Jakoż, o godzinie 4 po południu, przywieziono ich do Admirała. Eskadra odpłynęła na powrót 30 Lipca. Jeżeliby Rząd Trypolitański nie uczynił zadość słusznym wymaganiom, Francya zmusiłaby go do tego siłą.»

PORTUGALIJA.

LIZBONA, *29 Lipca.* Królowa Jmć Dona Maria da Gloria wydała Dekret, stanowiący, że osoby które wyjechały z Portugalii dla złożenia powinszowań Don Miguelowi z powodu urodzenia się córki, nie będą mogły w przeciągu dwóch lat wrócić do kraju.

TURCYA.

DARDANELLE, *24 Lipca.* Dziś wieczorem okręt parowy francuzki, *Charlemagne*, na którym przybywa Poseł Francuzki przy Porcie Ottomańskiej, Margrabia de Lavalette, wszedł do Dardanellów.

— Miasto Erzerum w wielkiej części zostało zniszczone przez okropne trzęsienie ziemi.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

(Przez statek parowy Stettiński.)

PARYŻ, *10 Sierpnia.* Szczególna okoliczność oznacza po całej Francyi toczące się wybory na Członków tak zwanych Rad Jeneralnych, czyli Rad Departamentowych; jest to nietylko obojętność wyborców, ale jawne uchylanie się od uczestnictwa w głosowaniu. W Hâvre i Rouen naprzykład, liczba głosujących składała $\frac{1}{6}$ aż do $\frac{1}{8}$ zapisanych wyborców. Jakakolwiek przyczyna działa w tym razie, zawsze to tak powszechne usuwanie się od wyborów jest faktem wielkiego znaczenia.

— Inny wybor sprawił powszechne wrażenie; P. Berryer, sławny mowca i jeden z najczynniejszych zwolenników partyi Legitymistów, obrany został Syndykiem (bâtonnier) Palestry Paryzkiej, przez Radę Dyscyplinarną, której wybor ten jest powierzony. Spółzawodnikiem Pana Berryer był P. Lionville, i walka była dość ożywiona. Pierwszy to raz P. Berryer zostaje Syndykiem zgromadzenia Adwokatów; w ogólności do tego wypadku przywiązują znaczenie polityczne.

Paryż, 12 Sierpnia. Pokazuje się że projekt małżeństwa Prezesa Bonaparte nie jest tak bliskim spełnienia, jak było głoszono.

— Konwencya handlowa, zawarta między Francyą i Bel-

giją 13 Grudnia 1845 roku ukończyła się 9 bież. Sierpnia. Przesilenie Ministeryalne, które trwało przez dość długi przeciąg czasu w Belgii i ledwo dopiero teraz skończyło się na pozostaniu wszystkich Ministrów prócz jednego, nie pozwoliło ostatecznie zawrzeć nowej ugody. Nim to nastąpi, do handlu z Belgiją będą zastosowane ogólnie obowiązujące przepisy taryfy.

LONDYN, *10 Sierpnia*. Królowa wczora wieczorem odpłynęła z Osborne i przepędziła tę noc na swoim yachcie.

Times w drugiém swojém wydaniu, pod rubryką z Portsmouth, 10 Sierpnia, o godzinie 9 rano, pisze: «Eskadra Królewska odpłynęła z kanału Osborne dziś rano o godzinie 6 minucie 50, a o wpół do 8 przeszła przed Spithead kierując się wprost ku Antwerpii. O godzinie 9 yacht Królewski zniknął z widoku, wyprzedzając o mil 20 fregatę parową. Pogoda i cisza.»

(Gazety Bruxelskie donoszą, że Królowa przybyła do Antwerpii 11 Sierpnia wieczorem, a przez depeszę telegraficzną, odebraną w Berlinie, dowiadujemy się o przybyciu J. K. Mości do zamku Króla Belgii, Laeken.)

— W przeszły Poniedziałek okręt *Propontis* przywiózł pocztę z Przylądka Dobrej Nadziei po 2 Lipca. Wiadomości z Graham's Town dochodzą do 26 Czerwca i są bardzo zasmucające. 12 Czerwca, pięć wagonów, eskortowanych przez kapitana Windie i 34 saperów i minerów, wpadły w ręce Kafrów i Hottentotów na drodze z Graham's Town do głównej kwatery. Dziewięciu saperów i dwóch konduktorów zabito, siedmiu raniono.

Londyn, 11 Sierpnia. (Przez telegraf.) Na dzisiejszej Giełdzie konsolidy: 98⅞, 99.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Requiem Pojedynkowi. Czytamy co następuje w gazetach angielskich: «Opinija publiczna w Anglii ocenia już pojedynki według prawdziwej ich wartości. Gazeta *Examiner* przytacza dobitny tego przykład. Wyborcy w Canterbury, po publiczném naradzeniu się, postanowili Uchwałę, którą «cofają umocowanie parlamentowe, dane P. Smythe i pułkownikowi Romilly, reprezentantom tego miasta w Izbie Gmin, za to, że ci panowie wychodzili na pojedynek, co czyniąc, uchybili prawu Boskiemu i zdrowemu rozsądkowi, dowiedli, że nie mają ani rozwagi, ani rozumu, koniecznie potrzebnych dla Członka Parlamentu, i że dając zły przykład, tym są winniejsi, im wznioślejsze jest ich położenie i poważniejsze obowiązki do dopełnienia.» Wyborcy w Bodmin też urzędowie odmówili swych głosów kapitanowi Vyvyan, za to, że był sekundantem w pomienionym pojedynku, jakkolwiek takowy odbył się bez smutnych następstw.»

Gazeta *Examiner* do tego wyroku opinii publicznej dodaje uwagi następujące:

«Przed laty czterdziestu lub trzydziestu, (*) odmówienie pojedynku byłoby ściągnęło na się podobną karę opinii. Kapitan Vyvyan, przeciw wyrokowi, który go wyłączył z listy kandydatów na Parlament z Bodmin, za sekundowanie w pojedynku, odwołuje się do zdania Johnson'a o pojedynkach, oraz do przykładów tylu znakomitych ludzi, którzy osobistém do walki wystąpieniem załatwiali swe kłótnie. Tak właśnie, jak gdyby konieczny kostium *przyzwoitego dżentlemena* z czasów Johnsona, mianowicie peruka, frak haftowany, trzewiki ze sprzączkami, szpada u boku, były i dziś obowiązującemi. Epoka pojedynków tak przeminęła, jak przeminął czas Protekcyi rolnictwa, za pomocą cła od zagranicznego zboża; jedno i drugie nigdy już nie wróci. Wyrok wyborców Bodmin'skich, który dotknął kapitana Vyvyan, jest bez wątpienia bardzo surowy, wszakże przyznać trzeba, że sejmik wyborczy ma zupełne prawo uznać niestosowném, kiedy jego reprezentant w Parlamencie sam daje przykład gwałcenia prawa przeciw pojedynkom i niewiadomości zdania opinii publicznej o walkach tego rodzaju, które ona już raz nazawsze potępiła. Kapitan więc wydał się wyborcom Bodmińskim, w śmiesznej postawie człowieka przedawniałej mody; każdy sobie pomyślił, iż człowiek ten byłby wybornym reprezentantem za czasów młodości Castlereagh'a, Canning'a i Peel'a, słowem w epoce, kiedy panowały wyobrażenia honorowości pojedynkowej; ale byłby nie na swojem miejscu w obecnym stanie obyczajów i w dzisiejszym sposobie rozumienia zasad honoru.»

Do tego nowego punktu zapatrywania się na pojedynki w Anglii, dołączamy następną wiadomość z *Times* o pogardzeniu pojedynkiem:

«Kapitan Naas, dowodzca okrętu linijowego *Saint-Georges* od 120 dział, znajdującego się na stacyi w Devonport, podawał na Członka głównego klubu miejscowego, jednego znajomego swego, oficera marynarki J. K. Mości; ten kandydat spadł przy kreskowaniu. W rozmowie o tém, kapitan Scott powiedział, iż upadek niefortunnego kandydata pochodzi z niepopularności, jaką sam podawca, kapitan Naas, okryty jest w całej marynarce, za to, że w pewnej okoliczności, w czasie wojny Chińskiej, nieusłuchał sygnału, nakazującego mu rozpocząć bitwę. Kapitan Naas, do którego doszła ta rozmowa, pozwał kapitana Scott do właściwego sądu, ażeby dowiodł tego co powiedział. Tam zgodne zaświadczenia Dowodzcy eskadry, do której P. Naas, w morzach Chińskich, należał, i jego bezpośredniego kapitana bandery, zadały najdowodniej fałsz słowom Pana Scott, który został przez Sąd skazanym na przeproszenie spotwarzonego, w wyrazach, zdolnych zaspokoić najbardziej drażliwy punkt honoru.

«My (mówi *Times*), uznajemy postępek kapitana Naas godnym uwielbienia; dotknięty został na honorze — ale mógłże lepiej uczynić, jak dowieść w obliczu kraju, że honor ten jest bez zakały? Cała Anglija wdzięczną jest zacnemu kapitanowi, że pogardził w tym razie pojedynkiem, tym oby-

(*) Mniej nawet. *(Wyd. Tyg.)*

czajem, przed kilku jeszcze laty barbarzyńskim, dziś już tylko śmiesznym.»

—

Mędrkowie zeszłej epoki, podkopując wszelką wiarę, w zarozumiałości swojej myślili, że uprzątają przesądy. Wielka nieprawda. Zwątlili oni lub tylko poniewierali prawe wierzenia, ale nie uwolnili nas od fałszywych przekonań. Jednym z takich to grubych przesądów, które żywotność swą w pełni aż do naszych czasów zachowały, jest ukonieczniene w pewnych przypadkach przez opiniją publiczną, a uprawnienie we wszystkich, walki śmiertelnej dwojga ludzi, dla powetowania osobistej krzywdy, lub zadośćuczynienia urazie. Ta zasada, która się była głęboko wkorzeniła w obyczaje, nigdy, pod żadnym względem nie mogła wytrzymać krytyki, nie tylko ze stanowiska religijnego, moralnego i prawnego, ale nawet czysto-rozumowego; pojedynek był zawsze nie tylko czynem niechrześciańskim i występnym, ale wierutną niedorzecznością, przez to samo, że skrzywdzonemu nie zapewnia zadośćuczynienia, owszem jego samego wystawia na możność poniesienia nowej krzywdy.

Są to rzeczy zbyt widoczne, i każdy zosobna, w sercu swojém, pojmował je i oceniał, a mimo to pojedynek nie wyszedł był jeszcze z obyczajów. Nieszczęsny Wstyd fałszywy, pierwiastek tak ważną w naszej społeczności grający rolę, oparty na niemniej błędnem pojęciu o *honorze*, tém żrodle z którego powstają i w którem się hartują mnogie przesądy epoki cywilizowanej, dzielnie utrzymywał tę krzyczącą anomaliją. Bo trudno było iżby pojedynczy człowiek powstał na to, co się uważało za wymaganie honoru: niby u spółczesnych nie wskórał, samby zaś został obwołany za nikczemnika. Dla zniweczenia więc tego przesądu, trzeba było żeby sama społeczność rozumnie przeciw niemu się obruszyła. Tak właśnie zdarzyło się w dwóch miejscowościach w Anglii i to w najuroczystszej okoliczności, kiedy massy występowały w charakterze urzędowym, w użyciu przywileju wybierania Członków Ciała Prawodawczego.

Winszujemy sobie żeśmy dożyli tego wypadku; to nas utwierdza w przekonaniu, które nieraz wyraziliśmy, że Ludzkość jest na drodze moralnego postępu. Bo nie jest-że to postępem, kiedy zrzucamy z siebie jarzmo fałszywego motora naszych czynności, kiedy pozbywamy się błędnego sposobu widzenia i te czynności i te sposoby widzenia zbliżamy do zasad chrześciańśtwa i opartego na nim Prawa? Uroczysty charakter wyborów na Parlament w jakim się objawiło w Anglii przekonanie powszechne, zapewnia trwałość i skuteczność klątwy rzuconej na zasadę pojedynku. Nie jest to żadna rozprawa, której można nie czytać — jest to werdykt opinii czynnej, opinii żywotnej kraju, werdykt trafiający w najczulszą stronę publicznego charakteru każdego anglika, bo wyłączający go od wyboru.

Największa też pochwała należy się Panu Naas, który śmiał wzgardzić fałszywym wstydem i upomniał się u Prawa o pomstę za obrażoną osobistość swoję. Do takiego czynu więcej zaiste potrzeba było anglikowi odwagi, niż do kilku pojedynków.

Niewątpimy, że przykład dany przez dwie gminy wyborcze, upowszechni się w całej Anglii; i można dziś już uważać ideę Pojedynku, jako ostatecznie umorzoną w tym kraju.

(*Mikros.*)

* *
*

Gazeta urzędowa Sabaudzka potwierdza skuteczność sposobu leczenia chorej winorośli przez nacięcia, o którym niedawno była w Tygodniku wzmianka. Te latorośle najdoskonalej się uleczyły, w których nacięcia spowodowały najobfitszy wypływ humorów.

* *
*

Piszą z Lindau, (w Bawaryi), 30 Lipca: «W przeszły Czwartek P. Mikołaj Sleevogt, podporucznik 4 pułku strzelców pieszych, przebył wpław jezioro Konstancyeńskie od naszego miasta, aż do Bregens, położonego w Tyrolu Austryackim. P. Sleevogt płynął przez 3 godziny i 40 minut. Przestrzeń wymierzona jest daleko większa od ciaśniny Hellespontu, której przebyciem wpław wsławił się w starożytności Leander, a którego przykład w naszych czasach lord Byron powtórzył.

* *
*

Szczegółem nader interesującym z życia sira Roberta Peela jest to, że przez długie lata swego publicznego żywota, ten wielki mąż Stanu miał zwyczaj, od którego nigdy nie odstępował, iż o jakiejkolwiek godzinie wracał do siebie z Downing Street, lub z Izby Gmin, wprzód nim się udał na spoczynek, czytał najmniej przez półgodziny jakieś dzieło poważne, najczęściej religijne. Tym tylko sposobem, jak sam mawiał, przyprowadzał do równowagi i spokojności swój umysł, skołatany dzienną pracą i troskami Stanu.

* *
*

Donoszą z Paryża, z dnia 6 Sierpnia: «W tych dniach P. Arsène Houssaye, Dyrektor teatru Komedyi Francuzkiej, odebrał list z prośbą o przysłanie biletu na jedno z przedstawień, podpisany *Piotr Corneille.* Dyrektor, podług wskazanego adresu, udaje się tam i w najbardziej zapadłej ulicy Starego Miasta odkrywa mieszkanie autora listu, który rzeczywiście jest jedynym żyjącym potomkiem największego poety dramatycznego Francyi, ma lat 70 i jest pisarzem publicznym. P. Houssaye doniósł o tém natychmiast Ministrowi Spraw Wewnętrznych Panu de Persigny, ten, Prezesowi Rplitej; nie przeszło 48 godzin i P. Piotr Corneille otrzymał z własnej szkatuły Ludwika Napoleona pensyą dożywotnią 2,000 franków.

Позволяется печатать. 7 Августа 1852 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.